



PIELGRZYMKA DO MEDJUGORJE

21-27.04.2017



Mszana Dolna- Czechy –Austria –Słowenia
–Chorwacja –Bośnia i Hercegowina-**Medjugorie**

Dzień pierwszy

Tej nocy żaden z nas nie zmrużył oka. Była to dla wielu z nas pierwsza zagraniczna podróż. W autokarze niektórzy próbowali spać, ale wśród nas byli „Paparazzi”, którzy tylko czyhali żeby zrobić komuś zdjęcie z dziwną miną. Co 3 godziny był krótki postój, a na nim kolejki do WC jak w „Biedronce” do kas przed świętami. W czasie podróży mogliśmy podziwiać niesamowite widoki, które uwiecznialiśmy na zdjęciach. W Austrii leżało mnóstwo śniegu, a w Chorwacji było ciepło i kwitły już kwiaty. Dojechaliśmy w późnych godzinach wieczornych. Pensjonat, w którym byliśmy zakwaterowani zasługuje na 6 z plusem: super warunki mieszkaniowe, przemiła obsługa a wyżywienie „palce lizać”.



Nasza pielgrzymka liczyła ponad 40 osób, a jedna z nich zasługuje na szczególną uwagę - Ksiądz Kazimierz, który już na wejściu otrzymał ksywkę „**Mnich**”. Człowiek niewielkiego wzrostu, ale o niesamowitym poczuciu humoru również w stosunku do siebie.

Mimo swojego wieku (76 lat) sypał dowcipami jak z rękawa umilając nam czas spędzany w autokarze, było ich bardzo wiele, ale jeden utkwił nam najbardziej w pamięci:

Było sobie pół cygańskie pół żydowskie dziecko. Poszło do mamy Żydówki i pyta:

-Jestem bardziej Cyganem czy Żydem?

-Oczywiście, że bardziej Żydem.

Nie uwierzyło i poszło do ojca Cygana.

-Tato jestem bardziej Cyganem czy Żydem?

-Oczywiście że Cyganem. A czemu pytasz?

-Bo widziałem w sklepie fajny rower i nie wiem czy się targować czy od razu ukraść.

Dzień drugi

Modlitwa różańcowa na Górze Objawień.

Góra Objawień - tak się dzisiaj nazywa wzniesienie Podbrdo we wsi Bijakovici, gdzie wizjonerzy widzieli Maryję na początku objawień. Miało to miejsce pod koniec czerwca 1981 roku. Od tego momentu gromadzą się tutaj pielgrzymi i odmawiają różaniec. W dzień i w nocy można tutaj spotkać grupy pielgrzymów, które wspinają się do miejsca pierwszego objawienia zaznaczonego pagórkiem z kamieni, na którym stoi krzyż. Na szlaku różańcowym są ustawione płaskorzeźby przedstawiające Radosne i Bolesne Tajemnice Różańca dzieło prof. Carmela Puzzolo z Florencji.



Nasze Wspomnienia...

„Mount Everest”

Kiedy zobaczyłem to strome zbocze i ogromniaste kamienie wszystko zaczęło mnie boleć na samą myśl, że będę musiał tam wejść. Ale widok mnicha, który skończył 80-tkę, a wspinał się jak górska kozica, podziałał na mnie jak dobry środek przeciwbólowy. Efekty tej wspinaczki w słoneczny dzień zobaczyliśmy rankiem dnia następnego. Twarze wszystkich były w tym samym intensywnym czerwonym kolorze.

Msza Święta w Majćino Selo.

Majćino Selo czyli Matczyna Wioska jest organizacją, która zajmuje się przyjmowaniem, wychowaniem i troską o dzieci opuszczone i sieroty od urodzenia do 18 roku życia. Wioska Matczyna powstała w czasie wojny, choć ten pomysł dawniej już zrodził się w sercu i umyśle jej założyciela o. Slavka Barbaricia. Jego pragnienie – troska o porzuconych, opuszczonych, odrzuconych przez swoich najbliższych, o których opieka społeczna nawet nie słyszała – urzeczywistniła się w ostatnich dziesięciu latach jego życia.

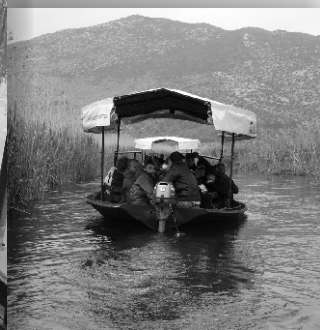
Po mszy św. udaliśmy się na spływ łodziami z miasta Opuzen do gospodarstwa agroturystycznego na jeziorze „Kuti” (zatopiona dawna osada rzymska Nerona).



Wspaniałe miejsce na prawdziwy odpoczynek ; cisza, wokoło piękne widoki i możliwość kąpieli w jeziorze. Przemili i uśmiechnięci gospodarze. Zjedliśmy tam bardzo obfity obiad i słuchaliśmy muzyki dalmatyńskiej. Graliśmy w piłkę i przeciągaliśmy linę z gospodarzami. Oczywiście pokonaliśmy ich (obfity obiad dał efekty)



W trakcie spływu łodziami próbowaliśmy uweselać sobie czas śpiewem. Niestety, oprócz pani dyrektor zdolności wokalnych chyba nikt nie miał. Każdy z nas daną piosenkę wykonywał na inną nutę. Na uwagę zasługuje pani Agata, nasza opiekunka grupy, której głos wyraźnie górował nad innymi. Nasz śpiew najwyraźniej nie podobał się pływającym kaczkom, które w szybkim tempie ewakuowały się w okoliczne szuwały. Najważniejsze jest jednak to, że świetnie się bawiliśmy w myśl piosenki „ śpiewać każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej”



Dzień czwarty

Droga krzyżowa na górę Križevac

Križevac - góra nad Medziugorjem. Na pamiątkę 1900 rocznicy śmierci Jezusa mieszkańcy Medziugorja wybudowali w 1934 roku ośmiometrowy krzyż z betonu. Pojedynczy wierni i całe grupy w tym miejscu dają wyraz swojej pobożności idąc od stacji do stacji Drogi Krzyżowej. Na początku były one oznaczone drewnianymi krzyżami, w 1988 roku postawiono przy tych krzyżach płaskorzeźby z brązu stacje Drogi Krzyżowej wykonane przez włoskiego rzeźbiarza CarmelaPuzzolo. Križevac stał się miejscem rozważania Męki Chrystusowej i Kalwarią medziugorskiego sanktuarium.



Nasze Wspomnienia... „Pójdę boso”

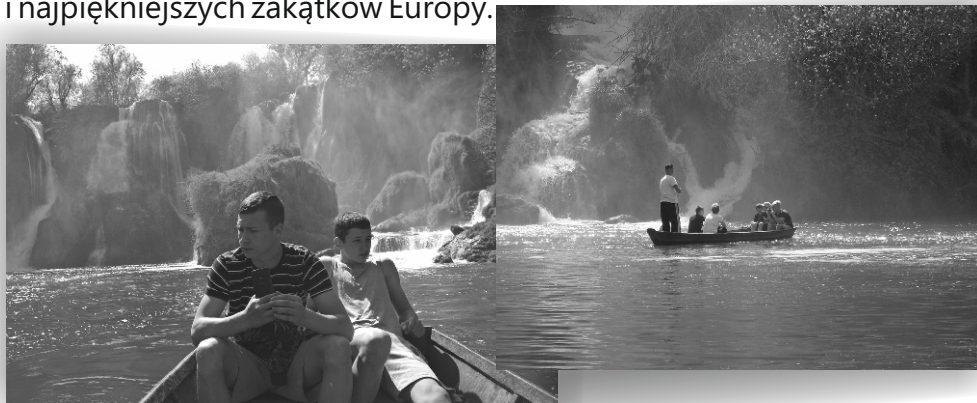
Tłumy ludzi jak w galeriach podczas wyprzedaży. Swoją drogą to niesamowite, że ludzie potrafią przejechać setki kilometrów, żeby móc tam wejść niosąc ze sobą swoje problemy i wierząc w ich rozwiązanie. Niektórzy ściągali buty i wspinali się boso. Stwierdziłem, że też zdejmę, ale przypomniałem sobie że moje stopy pozostawiają wiele do życzenia, a skarpety jeszcze więcej. No cóż-pranie ręczne nigdy nie było moja mocną stroną.

Wyjazd nad wodospad „Kravice”

Zespół kilkunastu wodospadów ukrytych w lasach nad rzeką Trebižat w Bosni i Hercegowinie. Dzięki niezwykłemu klimatowi i możliwości kapania się wśród wodospadów jest to jeden z najbardziej urokliwych i najpiękniejszych zakątków Europy.

Wyjazd nad wodospad „Kravice”

Zespół kilkunastu wodospadów ukrytych w lasach nad rzeką Trebižat w Bosni i Hercegowinie. Dzięki niezwykłemu klimatowi i możliwości kąpienia się wśród wodospadów jest to jeden z najbardziej urokliwych i najpiękniejszych zakątków Europy.



Nasze wspomnienia...

„Złota rybka”

To był słoneczny dzień. Pojechaliśmy nad wodospady Kravice, gdzie pływalismy łodzią. W pewnej chwili zobaczyłem złotą rybkę, a może to tylko był złoty promień słońca. W każdym razie nie mogłem pozwolić, żeby odpłynęła i nie spełniła moich trzech życzeń. Wskoczyłem w butach i ubraniu do wody. Złotej rybki nie złapałem, ale „Upiekłem 3 pieczenie na 1 ogniu” –popływałem, nie musiałem brać wieczornego prysznica ani robić prania. A miny wszystkich bezcenne.



Spotkanie we wspólnocie „Cenacolo”

W 1983 r. siostra Elvira Petrozzi założyła wspólnotę Cenacolo w trosce o osoby zagubione i uzależnione od otaczającego je zła. Znajdują się tu głównie młodzi ludzie z poważnymi problemami, których powodem stała się nieumiejętność powiedzenia stanowczego "NIE" narkotykom, alkoholowi i hazardowi. Centrum Wspólnoty znajduje się we Włoszech. Są jednak także domy powstałe w innych krajach, trzy z nich - w Polsce. Osoby ze Wspólnot Cenacolo nie potrzebują żadnych specjalnych leków i pomocy psychologa, aby wyjść z nałogu bądź odnaleźć siebie. Jest to uważane za fenomen. Jedynym lekarzem jest tu Jezus Chrystus, a lekarstwem jest modlitwa i praca.

Nasze wspomnienia...

„Każdy może się zmienić”

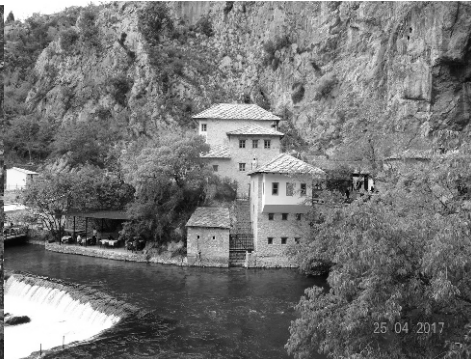
Usiedliśmy w dość sporej sali, gdzie zgromadzonych już było mnóstwo ludzi. Wyszło do nas dwóch chłopaków niewiele starszych od nas. Opowiadali o swoim życiu, życiu bez celu, za to pełnym imprez, używek i kradzieży. Wspólnota pozwoliła im nie tylko wyjść z nałogu, ale przede wszystkim odnaleźć sens życia. Niesamowite było to, że dobrowolnie w niej pozostali, mimo, iż okres w którym mieli tam być już minął. Pokochali ciężką pracę, wczesne wstawanie, skromne jedzenie i dużo modlitwy. Dlaczego? Może wiara to nie tylko puste słowo, a bycie szczęśliwym nie oznacza sławy i bogactw.

Następnym punktem tego dnia był Mostar.

Mostar to nieformalna stolica Hercegowiny. Panuje tam śródziemnomorski klimat. Muzułmanie stanowią 47% ludności. Miasto to należy do tych nielicznych miejsc, które pozostawiają niesamowite, nienazwane wrażenie. Wiele osób kojarzy Bałkany z Bośnią a Bośnię właśnie z Mostarem. Położony jest on nad rzeką Neretwą o niesamowitym turkusowym kolorze. Na wysokości 20 m. nad rzeką wznosi się Stary Most z którego śmiałkowicie nie wahają się skakać. Byliśmy świadkami właśnie takiego skoku. Ze Starego Mostu można zobaczyć bardzo duże meczety. W pobliżu miasta znajdują się ślady wojny, która przetoczyła się przez Bośnię i Hercegowinę w latach dziewięćdziesiątych.



Z Mostaru udaliśmy się do **Blagaj**. Blagaj słynie z dwóch rzeczy: wywierzyska rzeki Buny oraz klasztoru (tekija) derwiszy.



Późnym popołudniem wróciliśmy do pensjonatu, a wieczorem tak jak każdego dnia naszego pobytu w **Medjugorje** udaliśmy się do kościoła.



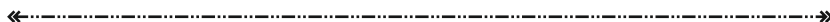
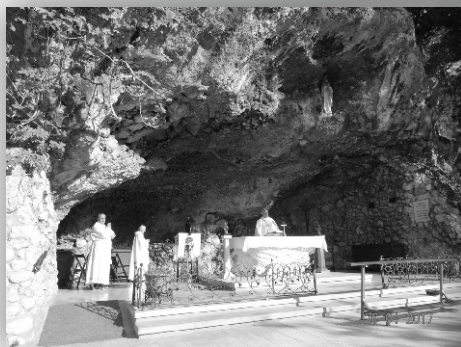
Nasze wspomnienia...

„Lepiej późno niż wcale”

Zdecydowałam się pojechać na tą pielgrzymkę w ostatniej chwili. Tuż przed wyjazdem miałam chwilę zwątpienia, bo z wychowanków, którymi miałam się opiekować znałam dobrze tylko jednego. Nie żałuję. Jestem szczęśliwa, że mogłam tam z nimi być i zobaczyć ich przemianę; pełna kultura, zero wulgaryzmów, pomocni i szczerzy. To właśnie Medjugorje. Miejsce, które zmienia ludzi, do którego co roku przybywa ponad 2 miliony pielgrzymów. Czuje się tam siłę płynącą z nieba. Pielgrzymka dostarczyła mi nam wszystkim niezapomnianych wrażeń i wzbudziła głębokie przeżycia duchowe.

Dzień szósty

Ze smutkiem pakowaliśmy bagaże i opuszczaliśmy Medjugorie. Wyjechaliśmy wczesnym rankiem a około godziny 9 byliśmy w **Sanktuarium Matki Bożej Vepric**. Jest to miejsce określane chorwackim Lourdes. Powstało w naturalnej jaskini z darów Chorwatów i pracy wolontariuszy. Zlokalizowane jest w przepięknym miejscu przy Rivierze Makarskiej między morzem a górami.



Tego dnia sporo czasu spędziliśmy w **Baskiej Vodzie**.



Późnym wieczorem przyjechaliśmy do **Ludbregu**. Miejsce to jest znane z Cudu Eucharystycznego. Pewien kapłan, którego imię dziś nie jest już znane, odprawiając Msze św. w kaplicy Krzyża Świętego (na zamku Batthany), zwątpił w przemienienie chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa. Wątpiąc, na własne oczy zobaczył w kielichu prawdziwą ludzką krew. Kapłan bardzo się przestraszył i przy pomocy murarza ukrył relikwie Najświętszej Krwi Chrystusowej. Umierając na łożu śmierci wyznał tajemnice o cudzie, i wskazał miejsce ukrycia relikwii. Wierni od razu zaczęli czcić relikwie, składać śluby. Cuda jakiesię zdarzały (za wstawiennictwem Najświętszej Krwi) zostały spisane.

Dzień siódmy

Rano uczestniczyliśmy we Mszy św. w Sanktuarium Krwi Chrystusa, a później wyruszyliśmy w drogę powrotną do Polski. Wracaliśmy troszkę zmęczeni, ale szczęśliwi. Głowy mieliśmy pełne wspomnień, własnych przeżyć i refleksji z tej pielgrzymki.

Z całego serca chcielibyśmy podziękować Wszystkim, którzy wsparli nasz wyjazd finansowo lub organizacyjnie. Święty Jan Paweł II powiedział „bogaty nie jest ten kto posiada, lecz ten kto daje”. Wierzmy, że okazane dobro wróci do Was jak bumerang ze zdwojoną siłą

Największe podziękowania składamy z całego serca na ręce naszej Pani Dyrektor:

Kochana Pani Dyrektor bądź wciąż z nami !

*A gdy opuścimy Ośrodkowe bramy będziemy zawsze pamiętać
jak wiele Tobie zawdzięczamy!!!!!!!!!!!!!!*

DO ZOBACZENIA MEDJUGORJE